

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PIOTRKÓW, BYKOWSKA 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Geny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Sytuacja w Bułgarii

Sofja, 27 maja.

Między stronnictwem Stambułowistów, a jego przywódcą, byłym ministrem Genadiewem wywiązał się konflikt na tle kwestji, jakie stanowisko ma zająć Bułgaria wobec wojny. Już w styczniu b. r. popadł Genadiew w sprzeczność ze swoim stronnictwem, kiedy pewien rosyjski dziennik ogłosił jego rusofilskie wynurzenia, poczynione w Rzymie. Zarząd stronnictwa ogłosił wówczas oświadczenie, że wynurzenia Genadiewa nie odpowiadają ani poglądom, ani tradycjom stronnictwa Stambułowa, które zawsze stało na stanowisku przyjaźni z Austro-Węgrami.

Po powrocie z Rzymu przedłożył Genadiew prezydentowi ministrów Radosławowowi memorjał, w którym zaleca współdziałanie Bułgarii z trójporozumieniem i akcję przeciw Turcji. Memorjał i podejrzenie zaciniowania się Genadiewa wywołało wzburzenie u Stambułowistów. Istnieje zamiar przeprowadzenia na kongresie stronnictwa, który odbędzie się w lipcu, uchwały, znoszącej instytucję t. zw. szefa partji.

Wybory do rady miejskiej w Sofji przyniosły antyrosyjskim stronnictwom ogromną większość. Jak wiadomo, rząd rozwiązał sofijską radę miejską za jej rusofilską manifestację po zdobyciu Przemyśla.

Na ogół stwierdzić można, że rusofilizm w Bułgarii na całej linii bankrutuje. Niepowodzenia trójporozumienia w Dardanelach uniemożliwiły rusofilom jakąkolwiek akcję. Genadiew, podobnie jak w Grecji Venizelos, jest ze swoimi poglądami zupełnie odosobniony.

g.

## Opieka Okręgowa w Warszawie

W całym szeregu różnych sekcji i wydziałów, wyłonionych przez Komitet Obywatelski w Warszawie pierwsze bezwarunkowo miejsce należy się tak zwanym biurom instruktorów. Niefortunna ta nazwa kryje po za sobą organizację poważną i posiadającą bardzo szeroki zakres działania. Jeszcze w sierpniu r. ub. z inicjatywy i pod dozorem Kom. Obywatelskiego zorganizowano t. zw. „opiekę domową”. Mieszkańcy każdego domu obrali sobie opiekuna, który stał się niejako przedstawicielem i obrońcą moralnych i materialnych interesów swoich mandatariuszów. Opiekunowie domowi pewnej dzielnicy, na które podzielone zostały wszystkie okręgi (cyrkule) miasta, mieli na swem czele instruktora dzielnicowego. Działalność zaś tych instruktorów ogniskowała się w biurach instruktorów okręgowych. Wienczyła całą tę budowę i nadawała jej ogólny kierunek Rada Nadzorcza. Tym sposobem dom-kamienica stał się jednostką bardzo podatną do roztoczenia nad nią opieki i kontroli, przez co akcja filantropijna, będąca głównym celem całej organizacji, traciła cechy przypadkowości i przestawała być przedmiotem wysiłku ze strony sprytnych a mniej potrzebujących na niekorzyść uboższych a bardziej nieśmiały.

Zarządy Okręgowe rozwinęły swą działalność w kierunku filantropijnym, gospodarczym i sanitarnym. W zakresie filantropijnym Biura okręgowe są organem wykonawczym Komisji Rozdawniczej. Za ich pośrednictwem uboższa ludność Warszawy otrzymywała codziennie (dane nasze czerpiemy z numerów „Świata” z końca stycznia) 1500 bochenków chleba, 1000 obiadów w tanich kuchniach oraz 4100 bonów żywnościowych, dających prawo do otrzymania pakietu, zawierającego funt mąki, funt kaszy, 2 f. chleba,  $\frac{3}{5}$  f. słoniny i szczapę drzewa. obiady wy-

dawane przez tanie kuchnie składały się z zupy i kawałka chleba. Kandydatów do otrzymania zasiłku w jednej z powyższych form kwalifikowały biura okręgowe, które prócz tego dokonywały pracy „skatalogowania i sprawdzenia nędzy warszawskiej”.

W piętnastu okręgach Warszawy i Pragi znaleziono 14.231 rodzin (około 50.000 osób) potrzebujących wsparcia. Prócz żywności wydawano także odzież i bieliznę bądź to pochodzącą z ofiar, bądź uszytą we własnych szwalniach. Biura okręgowe organizowały również dla biednej ludności sprzedaż węgla i nafty z własnych składów po cenach oznaczonych przez komitet obywatelski, kontrolowały prawidłowe stosowanie taksy na przedmioty pierwszej potrzeby, rozciągały opiekę sanitarną przez lekarzy okręgowych płatnych z funduszy miejskich, organizowały opiekę nad dziećmi (m. in. założono 28 nowych ochron), zakładały herbaciarnie, warsztaty, dostarczając tym sposobem pracy, wysyłając ludzi, nie mających środków na wyjazd, do miejsc zamieszkania, lokując bezdomnych w Warszawie... „Żadne sprawozdanie—kończy autor artykułu w „Świecie” — nie byłoby w możności objąć tej olbrzymiej sumy wysiłków”.

A dodać trzeba, że te wysiłki nie są prawdopodobnie zbyt gorąco popierane przez władze... Świadczy o tem dowodnie biała plama konfiskaty, zdobiąca z woli cenzury tekst artykułu.

k. r.

## Samodzielność gospodarcza ziem polskich

VI.

### Przemysł leśny

Antoni Ziátkowski, znany przedsiębiorca i ziemianin, twierdzi, że o wywozie drzewa z Królestwa niema mowy. Jeżeli się nawet wywozi obecnie — to tylko dlatego, że ze wschodu wwożą do

## NA POZYCJI

Wśród pól, rzuconych jak wielka polana między lasy rozległej puszczy, ciągnęły się długie szeregi spalonych chat. Sterczały po obu stronach drogi czarne kominy, wyciągnięte ku górze, niby ręce wołające o pomstę do nieba. Na górze zgłiszczą zabudowań dworskich otaczały żalobnym wieńcem opustoszały dwór, patrzący pustymi otworami wydartych okien, jak trupia głowa — zimno i przeraźliwie.

Rola po obu stronach wsi pracowicie i kosztownie uprawiona była w głębokie lejowate doły, do których możnaby wspanać po dziesięć korcy ziemniaków. A do niektórych i po sto.

Ale pięknie i gładziusko wytoczone doły puste były — choć tak ich dużo nadrażono, że i na drodze było ich pełno i mało które obejście bez tej uprawy się znalazło, a niektóre nawet w środku zgłiszcz misternie były wyżłobione.

Nikt do tej mozołnie w głębokie doły przeoranej ziemi nie sypał kartofli ani ziarna. Żaden głos żywy nie wtórzył pieśni skowronkowej, nawo-

lującej do pracy; dźwigające się z trudem zielone kiełki ozimin stratowanych rzetelnie dziwiły się, poco im wiosenne słońce każe rosnać, kiedy i tak chleba z nich nie będzie. A gdyby nawet wyrosły i wykłosiły się, to któż je będzie zbierał, kiedy ze wsi nakaz i mocniejsza od nakazu trwoga wygnała wszystkich daleko — na tułaczą dolę — na chleb żebraczy, choć w domu chleb zostawał i doła swoja była na skrawku ziemi, pracowita ale pewna.

Kilka chat ocalało jeszcze od pożogi, ale bez drzwi i okien wyglądały jak otwarte groby, których nie strzegła żadna żywa dusza.

A przecież z jednej napół rozbitej lepianki snuł się siną chmurką dym gęsty i skłębiony i świadczył, że całkowicie nie wymarło jeszcze życie na tem cmentarzysku wioski.

Kołało się to życie dogasającą iskierką w dwojgu starych, z których jedno uciekać nie mogło, bo paraliż od wielu lat przykuł je do łózka — drugie zaś uciekać nie chciało. Bo jakżeby gospodarz, mąż ostawił żonę, której przysięgał, aż do śmierci, nie zamknawszy jej oczu i nie pogrzbawszy w święconej ziemi.

Młodzi, gnani instynktem samozachowawczym, pod gradem złowrogo syczących pocisków, które drażyły w głębokie doły ziemi a rozwalały i paliły chaty, uciekli, zostawiając starych, z których jedno uciekać nie mogło a drugie nie chciało.

I oto już mieszkają w tej wsi od kilku tygodni, jedyni panowie i gospodarze, przenosząc się z chaty do chaty. A pociski jeżeli nawet rozwalają chałupy, to tak miłosiernie, że zawsze jakiś kawałek pułapu nad głowami starych się zatrzyma.

W tej chwili siedzi stary chłop przy swojej babie i karmi ją wielką okrągłą tyżką żołnierską z żołnierskiej menażki. Chora kobieta je łapczywie ciepłą zupę, zalewając się jak niemowlę, a żołdat oparty o framugę drzwi patrzy na to z dobroliwym uśmiechem na rozradowanej twarzy i rzuca kiedy niekiedy grube, rubaszne żarty.

Nagle zupełnie, jakby z podziemi wyrosły, zjawia się drugi żołnierz, podoficer nawet — ale w innej barwie. Żołnierz z drugiej strony pozycji rzuca na ziemię pakiet, który trzymał w ręku i błyskawicznym ruchem otwiera futerał pistoletu. Żołdat już zdążył złożyć się z karabinu, uskokczywszy pod piec.

nas drzewo. Mamy zresztą tyle potrzeb, że las polski ledwo zdola im podolać.

Gospodarka ekonomiczna przemysłu leśnego dotychczas była w opłakanej sytuacji — nie z naszej winy. W Królestwie nie mieliśmy podstawowych rzeczy do arcywystąpienia leśnej gospodarki. Brak nam dobrych dróg wodnych (Wisła nieuregulowana), brak portów drzewnych, brak kredytu. A przytem co za taryfa przewozowa, co za cła! Dążyliśmy, by choć uzyskać zrównanie cła na deski i surowiec. W takich warunkach, a były one najgorsze, nie można myśleć, by się mogło coś jeszcze więcej pogorszyć. W Niemczech przedsiębiorca dostanie pożyczkę państwową na niski procent, a może jeszcze zaciągnąć dług i w innych bankach. U nas las nie jest przedmiotem, na który można otrzymać pożyczkę eksploatacyjną, państwową. Brak portów drzewnych oddawał też zupełnie nas w ręce spekulantów niemieckich i żydowskich.

### Przemysł elektrotechniczny

Inż. Alfons Kühn, zarządzający insp. elektr. m. Warszawy, w żywych barwach maluje przyszłość przemysłu elektrotechnicznego na ziemiach polskich. Zaledwie od lat dziesięciu powstały u nas przedsiębiorstwa w tym kierunku i już rezultat produkcji daje 10 milionów obrotu rocznego. Jest to, rozumie się, znikoma część tego, co być powinno. U nas na ziemiach polskich przypada na każdego obywatela przeciętnie konsumpcji za 2 fr. Ameryka zaś konsumuje po 20 fr. na osobę, Niemcy po 18. Gdybyśmy więc podnieśli naszą konsumpcję wewnątrz kraju na stopę, przypuścimy, niemieckiej — to jak wyglądać będzie nasz przemysł, ile rąk znajdzie pracę! Można liczyć, że bez żadnego eksportu Polska w najbliższej przyszłości przy sprzyjających warunkach, może rocznie podnieść swoją wytwórczość do sumy 50 milionów.

Nie można było należycie pracować dotychczas, gdyż płaci się 5 rubli cła od puda surowca miedzi. Dane dla rozwoju przemysłu elektrotechnicznego mamy zupełnie wystarczające: jest nas przecież blisko 24.000.000 ludzi. Pozatem mamy węgiel i energję karpaccich wodnych stoków, którą obliczają na 400.000 koni. Nie należy tego zostawiać odłogiem: skarby polskich bogactw naturalnych powinny być wyzyskane.

## „Czerwona księga”

Wiedeń, 28 maja 1915.

Właśnie pojawiła się austro-węgierska księga czerwona, która w nadzwyczajnie dosadny i przekonywujący sposób przedstawia perfidję polityki włoskiej. Z dokumentów okazuje się, że plan zdrady sojusznika uknuły Włochy już oddawna i że ci, którzy sądzili, że Włochy uda się koncesjami odciągnąć od trójporozumienia, ulegali złudzeniu. Złudzeniu temu uległ nawet ks. Bülow. Przypnie należy, że dyplomacja austro-węgierska była w tym wypadku bardziej przewidująca. W Wie-

Prędsze niż ruchy obu młodych żołnierzy było porwanie się starego chłopca, który stanął między nimi.

— Słuchajcie, nie róbcie mu nic złego. On dobry, taki jak i wy. Przynosi mojej starej wina troszkę, rumu do herbaty, czasem kawałek mięsa — cukru — kawy... — prosi głosem i oczyma.

— Nu niczewo, niczewo... Nie bojsia, towariszcz — odstawił karabin pod ścianę.

Nowoprzybyły schylił się, podniósł paczkę z ziemi, podał chłopcu, który położył ją na framudze okna i spokojnie powrócił do karmienia chorej.

Niedaleki grzmot, potem drugi, złowrogi świst i przerażający huk pocisku rozrywającego w strzępy reszki jakichś zgłiszcz. Niedaleko. Obaj żołnierze patrzyli na tych dwoje. Kobieta pozostała w swej bezwładności, wypuściła tylko z ust resztę zupy, której nie zdążyła połknąć. Mąż z nieznanym spokojem podawał jej drugą łyżkę.

„Tyg. Ilustr.“ № 19.

M. TUR.

dniu zorientowano się odrazu, że Włochy zaprzędały się już dawno trójporozumieniu i jeżeli nie uderzyły odrazu na Austro-Węgry, to tylko dlatego, że nie były dostatecznie wojskowo przygotowane, zwłaszcza do kampanji zimowej. Oto cała tajemnica polityki włoskiej. Żądanie usunięcia się Austro-Węgier z Adrjatyku było obliczone wyłącznie na sprowokowanie przeciwnika.

Księga czerwona zawiera bardzo interesujące szczegóły, oświetlające politykę Włoch. Po zachowaniu się Włoch w czasie Algeciras i kryzysu aneksyjnego, po rozmowach w Racnigi nie było dla Austro-Węgier i Niemiec tajemnym, że Włochy będą usiłowały uchylć się od wypełnienia swych zobowiązań. Artykuł III trójprzymierza orzekał, że w razie wypowiedzenia wojny jednemu z kontrahentów, obaj inni mają zaciepionemu przyjsć z pomocą. Artykuł IV zaś przewiduje co najmniej życzliwą neutralność na wypadek, gdyby jedno z mocarstw trójprzymierza musiało dla obrony własnej wypowiedzieć jakiemuś państwu wojnę.

W pierwszym okresie wojny europejskiej zachowywały się Włochy względnie poprawnie. Włoska rada ministrów uchwała dnia 1 sierpnia 1914 r. neutralność, a król Wiktor Emanuel wysłał do cesarza Franciszka Józefa nader uprzejmy telegram.

Zwolna zmienia się zachowanie Włoch. Zmiana ta znajduje swój wyraz w dyskusji nad artykułem VII traktatu trójprzymierza. Podajemy poniżej dosłowny tekst owego słynnego artykułu:

„Austro-Węgry i Włochy, które mają na oku tylko możliwe utrzymanie terytorjalnego status quo na Wschodzie, zobowiązują się użyć swego wpływu, aby uniknąć jakiegokolwiek zmiany terytorjalnej, szkodliwej dla jednego lub drugiego z kontrahentów. W tym celu udzielią one sobie nawzajem wszystkich wyjaśnień, mogących wyjaśnić poglądy tak własne, jak i innych mocarstw. Gdyby jednak nastąpił wypadek, że utrzymanie status quo na Bałkanie albo na wybrzeżach otymańskich i wyspach morza Adrjatyckiego i Egejskiego było niemożliwe, i gdyby Austro-Węgry i Włochy skutkiem postępowania trzeciego mocarstwa lub z innych powodów zmuszone były status quo zastąpić przez czasowe lub stałe obsadzenie ze swej strony, wówczas ma to obsadzenie nastąpić tylko na podstawie porozumienia między obydwojma mocarstwami, które ma polegać na zasadzie wzajemnych kompensat, ma zaspokoić interesy i uzasadnione pretensje obu stron.“

Takim jest brzmienie artykułu VII. W „księdze czerwonej“ znajdujemy w tej sprawie następujący komentarz:

Zarówno historia powstania, jak i tekst artykułu VII wskazuje jasno, że postanowienia jego dotyczą wyłącznie obsadzenia tureckich terytorjów. Artykuł ten został w r. 1887 włączony do traktatu na żądanie Włoch, a więc w czasie, kiedy kontrahenci pragnęli uregulować przyszły los Turcji. O innych, nieturckich obszarach na Bałkanie, wówczas nie myślano. Wynika to już z samego tekstu, który od r. 1887 pozostał niezmienny. Jest w nim mowa o wybrzeżu tureckim na Adrjatyku i morzu Egejskim, ale nie o greckim i czarnogórskim. Na tej podstawie zajmuje rząd austro-węgierski stanowisko, że artykuł VII nie ma zastosowania na wypadek konfliktu z Serbią, tem bardziej, że Austro-Węgry rozpoczynając akcję przeciw Serbji wyraźnie oświadczyły, że nie zamierzają czynić zdobyczy terytorjalnych kosztem Serbji.

Na temat artykułu VII toczyły się dłuższe rozmowy dyplomatyczne między oboma państwami, aż wreszcie Austro-Węgry oświadczyły dnia 25 sierpnia swą gotowość do rekompensat na rzecz Włoch. Więcej zaparcia się siebie nie można żądać od mocarstwa.

W następnych miesiącach czyniły Włochy zbrojenia i rozpoczęły akcję w Albanji. Teza o „absolutnej neutralności“ ustąpiła miejsca „neutralności czujnej i zbrojnej“. W końcu przyszła cyniczna formułka o „sacro

egoismo“, popierana pocichu przez rząd włoski, a jawnie przez agentów trójporozumienia.

Po śmierci San Guliana przeszło kierownictwo spraw zagranicznych z początkiem listopada w ręce Sonnina i od tego czasu rósł nieprzyjazny dla Austro-Węgier kierunek polityki włoskiej. Pierwszy krok w tym względzie podjął gabinet włoski dnia 11 grudnia w Wiedniu, żądając ze względu na akcję serbską koncesji terytorjalnych. W miesiąc później odkryły Włochy jeszcze wyraźniej swoje zamiary, domagając się odstąpienia terytorjów austrjackich, a nie innych.

Austro-Węgry zażądały znów ze swej strony dnia 9 lutego, odpowiednio do włoskiej interpretacji artykułu VII rekompensat z racji obsadzenia przez Włochy wysp egejskich i Walony.

Po dłuższych pertraktacjach oświadczyły Włochy z końcem lutego, że wznowienie operacji wojennych w Serbji bez poprzedniego załatwienia sprawy kompensat będą uważały za zerwanie traktatu trójprzymierza i wysnują z tego najdalej idące konsekwencje.

Sytuacja stała się temsamem jasną.

Dnia 9 marca oznajmił baron Burian rządowi włoskiemu, że Austro-Węgry w zasadzie zgadzają się na odstąpienie własnego terytorjum — dnia 27 marca podały Austro-Węgry swoje propozycje. Włochy przedstawiły swoje kontrpropozycje dopiero po kilkakrotnych urgensach 10 kwietnia — były one tego rodzaju, że wskazywały na wrogi zamiary Włoch.

Dnia 4 maja wypowiadają Włochy traktat trójprzymierza i dnia 10 maja rozszerzają Austro-Węgry swoje koncesje; dnia 23 maja Włochy wypowiadają Austro-Węgrom wojnę... Sapienti sat.

C.

\* \* \*

*Kiedy zakwitną wiosną jabłonie  
Różowosrebrną koroną drzew,  
Poległym braciom w dalekiej stronie  
Zaniosą od nas rodzony wiew.*

*Na rumowiska strzaskanej broni,  
Spalonej ogniem, zalanej krwią,  
Różowosrebrne kwiaty jabłoni  
Upadną lekka, przejrzysta mgłą.*

*Na polamane, zimne armaty,  
Na martwych oczu kamienny lód  
Różowosrebrne upadną kwiaty,  
Wstającej wiosny promienny cud.*

*Jabłoni kwiaty różowo-białe  
Zaniesie od nas wiosenny wiatr  
Na skalne zbocza krwią zczerwieniałe,  
Na skalne zbocza wysokich Tatr.*

*I wiecznie będą kwitły jabłonie,  
Będzie się przedła tęczowa nić,  
Zasiedzie wiosna na złotym tronie  
I co żyć musi — to będzie żyć.*

Wilno, marzec 1915 r.

W. N.

## Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Sieradz, 27 maja.

W Sieradzu, odległym o 2 godziny drogi koleją od Kalisza, stosunki na razie przedstawiają się nieco gorzej niż w Kaliszu, pomimo, że Sieradz od samego początku wojny nie doznał wszystkich jej okropności. Raz tylko, w połowie listopada oczekiwano walnej bitwy w Sieradzu, nad brzegami Warty i poczyniono już do niej wszelkie przygotowania, lecz rosjanie cofnęli się bez walki i odtąd nie wracali.

Zwolenników idei niepodległości nie brak i ubolewać jedynie wypada, że dotąd ich usiłowań nie ujęto w ramy organizacyjne. Szczególnie wielu ich posiada obóz antyrosyjski wśród ducho-



# Nowe wielkie zwycięstwo

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 1 czerwca w południe:

## Złamanie ataków rosyjskich

Sprzymierzone wojska, znajdujące się na prawym brzegu Sanu zostały wczoraj w nocy zaatakowane przez znaczne siły rosyjskie. Szczególnie nad dolnym biegiem Lubaczówki usiłowano przeważającą liczbą wojska rosyjskie posunąć się naprzód—wszystkie jednak ataki zostały odparte wśród najcięższych strat nieprzyjaciela, który na wielu punktach cofnął się w rozsypce.

Także nad dolnym biegiem Sanu w dół od Sieniawy rozbiły się ataki nieprzyjacielskie.

## Wylom w twierdzy Przemyśla

Tymczasem na północnym froncie Przemyśla wojska bawarskie

### zdobyły szturmem trzy forty

zewnątrznego pasa i wzięły 1400 jeńców oraz 28 ciężkich dział, wśród których są dwa działa pancerne.

## Walna klęska Rosjan pod Stryjem.

Na południe od Dniestru w dniu wczorajszym sprzymierzone wojska pod dowództwem generała Linsingena kontynuując swój atak wtargnęły w obronne pozycje nieprzyjaciela, pobiły go i

### zdobyły Stryj.

Nieprzyjaciel cofa się ku Dniestrowi, 53 oficerów i przeszło 9000 żołnierzy wzięliśmy do niewoli, nadto 8 dział i 15 karabinów maszynowych wpadło w ręce zwyciężczych wojsk naszych.

Na linii Prutu i w Królestwie Polskiem sytuacja niezmienną.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

# Wojna włoska

Wiedeń. B. Korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 1 czerwca w południe: Artyleryjska walka na wyżynie Folgaria-Lavarone, mniejsze potyczki na granicy karynckiej i około Karfreit trwają w dalszym ciągu.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Sprawozdanie rosyjskiego sztabu

Urzędowy komunikat rosyjski z 29 maja stwierdza ponowne ataki artylerji niemieckiej na Osowiec, dodając, że gwałtowny ogień armat niemieckich twierdzy szkód żadnych nie wyrządził. Nad Sanem między Sieniawą a Przemyślem „nie zaszło w ciągu d. 28 maja nic godnego zaznaczenia”. Dalej zaś tak powiada: „Między Przemyślem a wielkimi moczarami Dniestru odparliśmy 27 b. m. trzy nieprzyjacielskie ataki, a mianowicie: na wschód od Husakowa, gdzie się Niemcy aż do naszych zasieków zbliżyli. 27 i 28 maja toczyły się też gwałtowne walki po drugiej stronie Dniestru; znaczne siły nieprzyjacielskie, nie bacząc na poniesione straty, zaatakowały nasze pozycje między moczarami dnjestrowymi a Doliną, ale ataki te zostały przez nas odparte”.

Jednym słowem, cały komunikat, od początku do końca, stwierdza gwałtowną akcję ofensywną wojsk sprzymierzonych, której nic, prócz rozpaczliwej defensywy, Rosjanie nie umieją przeciwstawić.

## Senzacyjne rewelacje „Now. Wremja“.

Kopenhaga. (w. wł.) Pisma tutejsze podają: „Nowoje Wremja“ z 13 bm. donosi: Korespondent nasz otrzymał z zupełnie pewnego źródła wiadomości niektóre o układach między tureckim a bułgarskim rządem. Radostawow zaproponował Porcie rewizję z 1913 r. i ustąpienie Bułgarii części Tracji po linii Midia-Enos. Talat bej jeździł w tej sprawie koło 19 kwietnia do bułgarskiego rządu. W zasadzie Turcja zgodziła się. Krążą uporczywe wieści, że nowa umowa obowiązuje Bułgarię nietylko do przyjacielskiej neutralności, ale i zbrojnego wystąpienia przeciw Serbji. Gdy Austro-Węgry przedsięwzięją znowu wyprawę na Serbję, ma złączyć się armja otomańska z bułgarską i zagrozić tyły serbskie. Autorem całej sprawy jest marszałek von der Goltz. Wystąpienie to poprzedzi powstanie całej tureckiej i części ludności bułgarskiej z pogranicznego serbsko-bułgarskiego pasa. Organizacją ruchu kieruje ze strony Bułgarii macedoński Komitet rewolucyjny, a z tureckiej, centralny Komitet obrony narodowej, zwłaszcza umyślnie utworzony adrianopolski.

(Wiadomość powyższą traktować należy przede wszystkim jako znamienny objaw obaw rosyjskich—ściśłość informacji natomiast przyjąć należy ostrożnie. Red.)

## Zwycięstwo rosyjskie, którego nie było

Wiedeń (w. wł.). Dzienniki piotrogrodzkie doniosły pompatycznie o rzekomem wylądowaniu Rosjan na wschód od Eregli i przełamaniu tureckiego oporu. To zwycięstwo... dzienników piotrogrodzkich polegało na tem—jak obecnie komunikuje rząd turecki—iż rosyjska łódź torpedowa usiłowała wysadzić na ląd kilku żołnierzy w pewnym małym porcie na wschód od Eregli. Czujni strażnicy celni z łatwością wyparli Rosjan.

## Zeppelin nad Helsingforsem

Sztokholm (w. wł.). Do gazet tutejszych telegrafują z Haparandy, że nad Helsingforsem ukazał się balon niemiecki który obrzucał miasto i port bombami wywołał pożar w składzie wełny i zniszczył jeden parostatek pasażerski. Podobno i kilkadziesiąt osób poniosło przytem rany lub śmierć.

## Komunikat niemiecki o walkach na Żmudzi

O walkach na północno-wschodnim terenie donosi naczelne kierownictwo armji niemieckiej pod datą 31 maja: Na wschodnim terenie wojny koło Ilok, 60 kilometrów na południowy wschód od Libawy, został nieprzyjacielski oddział przez naszą kawalerję odrzucony w kierunku północnym i południowo-wschodnim. Nad Dubissą musiał mniejszy niemiecki oddział porzucić miejscowość Sawdyniki wobec niespodziewanego rosyjskiego ataku. 4 działa wpadły w ręce nieprzyjaciela. Nadeszłe posiłki nasze zajęły ponownie wieś i odrzuciły nieprzyjaciela.

W okolicy Szawel zostały nieprzyjacielskie ataki odparte, przyczem nieprzyjaciel poniosł ciężkie straty.

## Walki we Francji

O walkach na terenie francuskim donosi naczelne kierownictwo armji niemieckiej pod datą 30 maja: Po 10-godzinnem przygotowaniu przez ogień działowy zaatakowali Francuzi na wschód od kanału Izery nasze pozycje na północ od d'Houts-Fame. O północy został atak na całym froncie wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparty. Wzięto przytem do niewoli znaczną liczbę żuawów z czterech rozmaitych pułków.

Między kanałem La Bassée a Arras odbyły się tylko walki działowe. Na drodze Bethune-

Souchez wzięliśmy do niewoli kilka tuzinów czarnych Francuzów. Ostrzelowanie przez Francuzów miejscowości położonych poza naszym frontem powoduje liczne ofiary wśród cywilnej ludności.

## Atak lotników francuskich

Berlin. B. Wolffa donosi: Osmnastu lotników francuskich zaatakowało otwarte miasto Ludwigs-hafen. Kilka osób cywilnych zostało zabitych i rannych. Opancerzony aparat dowódcy został zmuszony do wylądowania.

## Pół miliona strat rosyjskich

Wiedeń, (w. wł.) „Reichspost“ zestawia w majowych raportach urzędowych cyfry i podaje ogólną zdobycz majową na 263.000 jeńców, 231 dział i 478 karabinów maszynowych. W ten sposób Rosjanie stracili już przeszło ćwierć miliona jeńców w ciągu ostatniego miesiąca, a ponieważ liczba krwawych strat nie jest mniejszą, więc rosyjskie straty w ludziach w miesiącu maju należy określić na pół miliona.

## Nowy prezydent portugalski

Bazyleja (w. wł.). Agencja Havasa donosi z Lizbony: Kongres narodowy 98 głosami przeciwko jednemu wybrał Teofila Bragę na prezydenta Rzeczypospolitej portugalskiej. Zaraz po wyborze swoim Braga zaprzysiął konstytucję i oświadczył, że potępia dyktaturę i w rządach swoich kierować się będzie jedynie rozumem i bezinteresownością. (Teofil Braga, ur. w r. 1843 jest z zawodu filologiem i profesorem uniwersytetu lizbońskiego. W r. 1910 po rewolucji został prezesem rządu tymczasowego, ale roli znaczącej nie odegrał wtedy. Wybór jego na prezesa Rzeczypospolitej oznacza ostateczne zwycięstwo demokratów. Uw. Red.)

## Przesilenie wewnętrzne w Rosji

„Kijewskaja Myśl“ z 8 maja donosi: Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, zaprosił do siebie redaktorów petersburskich gazet i oświadczył im, że w ciągu trwania okresu wojennego rosyjska prasa szła po drodze, której powinna się trzymać i w przyszłości. Obecnie wybiła jeszcze poważniejsza chwila. Makłakow prosił o zaniechanie krytyki wewnętrznej życia, gdyż ona w pewnych wypadkach zaczyna się już niekorzystnie odbijać na nastroju mas i na ogólnych sprawach, prowadzonych przez państwo łącznie z naczelnym wodzem. Minister podkreślił, że enuncjacji jego nie należy przyjmować w znaczeniu przemilczania faktów, albowiem ich ujawnianie jest pożyteczne i konieczne, ani też jako wywołaną osobistymi poglądami, lecz wyłącznie pobudkami państwowego charakteru.

## OGŁOSZENIA

### ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI pod firmą „JÓZEF“

#### J. Karbowski.

Wykonuje roboty nadgrobkowe, budowlane i kocielne, oraz odnawia pomniki i buduje groby murowane.

### POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH.

W tragicznej chwili obecnej setki i tysiące rodzin zostało rozdzielonych; znaleźć swoich, skomunikować się z nimi, to najgorętsze pragnienie wszystkich tych nieszczęśliwych.

Odszukanie zaginionych ułatwia „Dziennik Narodowy”. Ogłoszenie w rubryce: „Poszukiwanie zaginionych” kosztuje tylko 30 halerczy.

Administracja „Dziennika Narodowego”.

### Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1. 13.